Nr. 235 | We Lwowie — Czwartek 25 Sierpnia 1898. | Rok XXXVIII.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Rząd krajowy.

Lwów d. 24 sierpnia.

Polemika, jaka wywiązała się pomiędzy *Słowem Polskiem* i *Kuryerem Lwowskiem* z jednej strony, a całą resztą prasy krajowej z drugiej strony — na tle zapatrywań na stan wyjątkowy, zaprowadzony w zachodniej części kraju z powodu ludowych zaburzeń antisemickich i na jego dalsze konsekwencye, czyni niezbędnem wyjaśnienie pewnej sprawy specyalnej, która w polityce krajowej i w ogóle w naszem życiu publicznem ma znaczenie wcale doniosłe.

Mianowicie chodzi o oznaczenie stosunku naszych stronnictw politycznych do rządu krajowego — wyraźnie to podkreślamy: do rządu krajowego.

Gdy namiestnik, hr. Piniński, po zaprowadzeniu stanu wyjątkowego zaprosił przedstawicieli wszystkich dzienników na konferencyę, aby wytłómaczyć im lojalnie powody, które skłoniły rząd do zastosowania tego środka, wówczas cała nasza prasa — nie wyjmując *Słowa Polskiego* ani *Kuryera Lwowskiego* — uznała ogłoszony stan wyjątkowy za niemiłą ale nieuniknioną konieczność. I nic dziwnego, trudno bowiem, ażeby ktokolwiek, kto nie uważa rabunków, kradzieży i podpaleń, dokonywanych przez ciemne zbałamucone tłumy, za rzecz, która w państwie cywilizowanem może być tolerowaną, mógł potępić środek, który stanowczo i skutecznie kres tym zaburzeniom położył. Kto był i musiał być z okazanej w tym wypadku energii władz bezwarunkowo niezadowolonym, to chyba tylko owe stronnictwa, które żyją z tego, iż sieją wiatr, aby zbierać burze, gdyż burze i zawieruchy to ich żywioł, bez którego nie ma dla nich racyi bytu. Głównym przedstawicielom tych stronnictw otworzyło *Słowo Polskie* gościnnie swe łamy, z czego korzystając, wypisali oni srogie tyrady na gwałt zadany „prawdziwym" opiekunom ludu przez stan wyjątkowy, ponieważ nie mogą teraz z należytą swobodą prowadzić go do „uświadomienia".

Za parę tygodni rozpoczęły stronnictwa *Słowa polskiego* i *Kuryera lwowskiego* wspólną t. z. „akcyę" za natychmiastowem zniesieniem stanu wyjątkowego, przypomniawszy sobie raptem, *że stan wyjątkowy, który pierwotnie także za konieczny uznawały*, jest właściwie ukróceniem swobody obywatelskiej, naruszeniem konstytucyą zagwarantowanej wolności słowa, pisma itd. — i że przeto powinien on być koniecznie zaraz zniesionym!

Wszyscy w tem zresztą zgadzamy się, iż stan wyjątkowy powinien być bezzwłocznie zniesionym — *skoro zadanie swe spełni* — tj. gdy ustali się pacyfikacya wzburzonych rozruchami okolic kraju, ludowcy i liberały w jawnem przymierzu, a w cichej harmonii z socyalistami i stojałowszczykami domagają się jednak *bezwarunkowo natychmiastowego* zniesiesienia stanu wyjątkowego, aby pp. Daszyński, Stojałowski i Stapiński mogli nowu „bez przeszkody słowem i pismem wyrażać swoje przekonania." Niechaj tam przyszli historycy Galicyi wyświecić raczą, skąd się u tych panów raptem wzięły te skrupuły konstytucyjno-wolnościowe i o ile wpłynęły na ich rozbudzenie artykuły pp. Daszyńskiego i ks. Stojałowskiego. My, stojąc konsekwentnie na raz zajętem stanowisku, sądzimy, że bez względu na to, czy kto zgadza się, czy nie zgadza na stan wyjątkowy, skoro raz uznał go za konieczne złe, potrzebne do uspokojenia rozruchów — musi poczekać z żądaniem zniesienia go aż do czasu, gdy powód jego zaprowadzenia ustąpi. I tu potrzeba nieco ufności do władz.

Władze, działając w kontakcie ścisłym z najpoważniejszymi przedstawicielami wszystkich klas ludności w powiatach, nawiedzonych rozruchami, z pewnością lepiej i dokładniej ocenić to umieją, czy stan wyjątkowy spełnił już swój cel, czy nie, aniżeli n. p. pan Stapiński, Rewakowicz i Romanowicz.

Za wypowiedzenie tego zdania *Kuryer Lwowski* zadekretował, iż oprócz niego i *Słowa Polskiego*, redakcye wszystkich innych naszych organów prasy powinne być powywieszane — przynajmniej *in effigie... Słowo Polskie* zaś delikatnie i dyplomatycznie, z powagą należytą wyrok ten swojego gorąco kąpanego przyjaciela i sojusznika potwierdziło.

Jakąż zbrodnię popełniły *Czas*, *Dziennik Polski*, *Gazeta Narodowa* i inne potępione w tym wypadku pisma?

Oto — są, o zgrozo „rządowemi"!

Chętnie ten zarzut przyjmujemy. I choćby nas *Kuryer Lwowski* miał sto razy uśmiercić na swoich łamach, oświadczamy, że ani skruchy żadnej nie czujemy, ani poprawy nie przyobiecujemy — tylko dalej chcemy i będziemy popierali rząd krajowy, nie wstydząc się tego wcale — *jak długo on jest takim, jakim jest teraz: zgodnym z sejmem i z Kołem polskiem.* Będziemy go popierali, bo ten rząd jest złożony od dołu do szczytu z obywateli kraju naszego, którzy służą państwu, jak to jest ich obowiązkiem, ale przez to nie mieli potrzeby przestać i nie przestali czuć się synami tej ziemi, która ich zrodziła i być synami swojego narodu.

Nie mamy powodu podejrzywać ich dobrej wiary i uczciwości obywatelskiej, dlatego tylko, że noszą mundur cesarski i przekonani jesteśmy, że tak samo im leży na sercu dobro i pożytek kraju, jak każdemu innemu prawemu jego obywatelowi.

Pojmujemy, że na ten rząd krajowy wygadywać mogą niestworzone rzeczy tacy pp. Wolffy, Kaisery, Mayredery — bo to są Niemcy, nasi wrogowie zawzięci. Oni uderzają na ten rząd, gdyż widzą w nim *eine polnische Regierung* — a to, jak wiadomo, drażni ich drapieżną zachłanność, która chciałaby cały świat, a na razie przynajmniej najbliższych sąsiadów połknąć.

Rozumiemy, że pp. Okuniewski, Taniaczkiewicz, Jarosiewicz, Romańczuk itp. aż się trzęsą z zawiści do tego rządu — bo słusznie uważają go za — cośkolwiek niedogodny dla ich planów politycznych.

Nie dziwimy się, że socyaliści są wielce oburzeni na ten rząd — ponieważ on dość niedelikatnie przeszkadza im w t. zw. „uświadomianiu ludu roboczego"...

Również uważamy za wytłómaczonego księdza Stojałowskiego, za jego nieprzyjaźń ku galicyjskiemu rządowi krajowemu, począwszy od namiestnika, a skończywszy na ostatnim żandarmie, bo jest on z nimi w otwartej, ustawicznej i nieubłaganej wojnie. A chociaż przysłowie mówi, że kto się lubi, ten się czubi, to przecież, gdy tego czubienia się jest za wiele, to także nie jest ani dobrze, ani zbyt przyjemnie...

Przestaliśmy się wreszcie dziwić, że stronnictwo ludowe *Kuryera Lwowskiego*, tak gorąco polskie i patryotyczne, z najbardziej zawziętymi wrogami polskiej narodowości zwalcza „polskie rządy" w kraju swoim. Niegdyś, to prawda, oburzało nas to, gdyśmy byli świadkami, jak patryarcha stronnictwa ludowego, dr. Karol Lewakowski, z Romańczukiem i socyalistą niemieckim Pernerstorferem błotem obrzucał rząd nasz krajowy w rajchsracie.

Z czasem musieliśmy się i do tego przyzwyczaić, gdyśmy widzieli pp. Winkowskiego i Krempę, żebrzących o podpisy Niemców na najohydniejsze szkalowania administracyi i sądownictwa naszego, gdyśmy byli świadkami, jak dr. Winkowski z Daszyńskim, Wolfem i Schoenererem z zaciśniętemi pięściami szturmy przypuszczał na trybunę prezydyalną w Izbie poselskiej, kiedy na krześle prezydenta Izby siedział Polak...

Tym się nie dziwimy — lecz komu dziwimy się *to najmłodszym w tej pięknej kompanii: naszym zacnym patryotom z lewicy liberalnej!* Wszakże w sejmie i w Radzie państwa posłowie z tego stronnictwa nie wyłączają się dotąd od solidarności z Kołem polskiem. Namiestnik teraźniejszy wyszedł z grona tegoż Koła, a po jego nominacyi cała lewica delegacyjna zgodnie z konserwatystami i wszystkimi „wstecznikami" ilu ich tam jest, objawiali hr. Pinińskiemu zaufanie i życzliwość. Czemuż teraz ma być za zbrodnię poczytywane popieranie rządu krajowego, na którego czele stoi hr. Piniński?

Słusznie też *Dziennik Polski* polemizując ze *Słowem* i *Kuryerem* powiada: „Nie będziemy nigdy trzymali się tej taktyki, aby uderzać na namiestnika *dlatego*, że jest namiestnikiem, na rząd *dlatego*, że jest rządem. Możemy krytykować jego zarządzenia, ale nie możemy pogodzić się z myślą, że np. książę Sanguszko lub hr. Piniński jest mniej rozumnym i dobrym Polakiem, niż politycy mający swój lokal i organ przy ulicy Chorążczyzny obok wzorowej pralni. Monopol spirytusowy i tytoniowy rozumiemy — monopolu patryotyzmu nigdy".

Unici w Rosyi.

Świeżo zatwierdzone przez cara przepisy co do oceny stosunku unitów w Rosyi do prawosławia i do kościoła katolickiego zaopatrzył dobrze zazwyczaj poinformowany warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* następującymi uwagami:

Prześladowanie unitów, praktykowane za Hurki w sposób azyatycki, ustało cokolwiek za Szuwałowa, zresztą nic się nie zmieniło. Człowiek ten, który przeżył kilkanaście lat na zachodzie, widocznie nie czuł się na siłach, żeby zaproponować rozwiązanie kwestyi któreby odpowiadało nabytym przez siebie pojęciom i poglądom petersburgskiego synodu obrządku greckiego.

Ks. Imeretyński pod żadnym względem nie szedł za przykładem tego administratora-dyplomaty. Przed przybyciem do Warszawy poinformował się z pomocą różnych osób zaufanych bardzo dokładnie o stosunkach Królestwa, które mu nie były zupełnie obcymi. Wspominając o tem nie możemy pominąć nazwiska człowieka, który w tej informacyi bardzo przyzwoitą i uczciwą rolę odegrał niewysuwając się oczywiście w tej poufnej roli zupełnie na widownię. Był nim powołany przez hr. Szuwałowa z ambasady rosyjskiej wicegubernator ówczesny p. Lwow, który jednak niedługo po przybyciu ks. Imeretyńskiego, z wielkim żalem tych, którzy go znali, opuścił tutejszą służbę administracyjną i powrócił do karyery dyplomatycznej. Książę wyrobił sobie dosyć rychło zdanie co do głównego kierunku polityki, a specyalnie w kwestyi unickiej postawił program, któryby był rozwiązał nieszczęsną sprawę w duchu odpowiednim pojęciom tegoczesnym.

Otóż ks. Imeretyński wprawdzie też nie chciał przywrócenia unii, ale zaproponował, aby, każdemu unicie wolno było oświadczyć, czy chce się uważać za rzymskiego katolika, czy za prawosławnego. Dobrowolne to oświadczenie miało położyć koniec prześladowaniu unitów.

Gdy car Mikołaj we wrześniu roku zeszłego był w Spale po pobycie w Warszawie, ks. Imeretyński przedstawił mu swój projekt. Car przyjął go do wiadomości, ale na razie nie udzielił żadnej rezolucyi.

Książę w rocznym raporcie, złożonym carowi w styczniu r. b. przypomniał swój projekt. Nie powtarzając go, zaznaczył tylko, że już we wrześniu r. z. miał zaszczyt postawić wnioski w kwestyi unickiej, ale już wtedy car, robiąc na raporcie uwagi swoje zaznaczył, że na projekt ten zgodzić się nie może.

Istotnie w kołach bliskich przekonaniami i poglądami prokuratorowi synodu Pobiedonoscewowi zawrzało na wiadomość o projekcie ks. Imeretyńskiego. Nietrudno było przewidzieć, za czem oświadczy się olbrzymia większość unitów, gdy bowiem podczas spisu ludności, dokonanego roku zeszłego, pozostawiono każdemu swobodę zapisania, do jakiego wyznania i do jakiej narodowości należy, prawie wszyscy unici zapisali się jako katolicy i Polacy. Polską narodowość swoją z tem większą pragnęli zaznaczyć pochopnością, że mieli nadzieję, iż to im ułatwi pozostanie w katolicyzmie.

Były arcybiskup obrządku grecko prawosławnego dyecezyi warszawsko-chełmskiej, Leoncyusz, stanął podobno po stronie projektu księcia Imeretyńskiego w kwestyi unickiej. Gdy go niedawno z Warszawy przeniesiono na posadę wyższą patryarchy gruzińskiego, we wielu kołach panowało mniemanie, że do przeniesienia go z Warszawy przyczynił się pewien zatarg osobisty z księciem naczelnikiem kraju. Teraz zaczyna się budzić podejrzenie, że przeniesienie to spowodowane zostało stanowiskiem, zajętem przez Leoncyusza w sprawie unitów. Pobiedonoscew obawiał się zapewne, że zdanie jego, jako obeznanego z miejscowymi stosunkami, zaważy na szali decyzyi carskiej w sprawie, w której prędzej czy później, enuncyacya jakaś nastąpić musi.

Świeżo ogłoszone „przepisy" o unitach niewątpliwie są dziełem Pobiedonoscewa. Otóż przepis pierwszy stoi na zasadniczem stanowisku, że wszyscy dawni unici dyecezyi warszawsko chełmskiej, na mocy aktu z r. 1875, łączącego ich „na nowo z cerkwią prawosławną" uważani są za prawosławnych. Za takich uważane są też dzieci unitów, choćby były chrzczone przed rokiem 1875 w kościele katolickim.

To tedy pozostaje tak, jak było. Natomiast przepisy nr. 3 i 4 ustanawiają odmienną od dotychczasowej praktykę, zdarzało się bowiem dawniej niejednokrotnie, że dzieci rodziców katolickich chrzczono w cerkwi unickiej, tak jak dotychczas się praktykuje we wschodniej Galicyi, gdzie wielu katolików, nie mając w pobliżu kościoła katolickiego, uczęszcza do cerkwi unickiej. Otóż dotychczas takich ochrzczonych w cerkwi unickiej bezwzględnie po roku 1875 przyłączano do obrządku greckiego prawosławnego i wszelkie dowodzenia takich osób, że są katolikami, pozostawały bezskutecznemi.

Otóż zdaje się, że przynajmniej temu krzyczącemu nadużyciu przepisy obecne koniec położą.

Jeszcze jedną ulgę w porównaniu z praktyką dotychczasową, przynoszą nowe przepisy. Oto wedle przepisu nr. 4 dzieci urodzone przed r. 1875 z małżeństw rzekomo mięszanych: unitów z katolikami, chłopcy pójdą za wiarą ojca, córki za wiarą matki, tak iż córki z małżeństwa katolika z unitką będ uważane za należące do obrządku greckiego prawosławnego a synowie uważani będą za katolików. I takich osób jest bardzo dużo, które bez wyjątku były uważane za należące do obrządku greckiego prawosławnego.

W dowodzeniu praw do pewnego wyznania poczyniono też pewne ustępstwa, zezwalając na inne dowody, po za dokumentami tj. metrykami, mianowicie przyjmując świa-

---

42

WŚRÓD ŁAP POLIPA.

1864—1874.

POWIEŚĆ

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Już dawno obrabiali temat ten, gdy Witołd nagle wpadł w werwę i z właściwym sobie zapałem do każdego przedmiotu, o którym myślał, mówił:

— Ja osobiście nie mogę pani hrabinie więcej powiedzieć, jak że natura mnie pcha do cenienia i podziwiania tego indywiduum, które nazywamy dorobkiewiczem. Zawsze jest to człowiek, który coś tworzy. Tworzy jakąś potęgę, taką, jaką jest fortuna, a twórca rzeczy silnej i społecznie doniosłej nie może być tuzinkowym okazem człowieka.

— Ale może być złym, *condamnable* ten okaz — przerwała hrabina.

— Nigdy, tylko chyba względnie, dla indywiduów, dla kawałków ziemi i świata. Weźmy Napoleona, który był wprost dorobkiewiczem, będąc geniuszem. Zniszczył, powiesz pani, tysiące mil kraju, wyludnił Francyę, unieszczęśliwił krocie jednostek, był bardzo niemiły — tu Witołd się sarkastycznie uśmiechnął — dla ślicznej królowy Pruskiej, ale mimo to wszystko pozostał dla potomności dodatnim żywiołem, geniuszem na polu militaryzmu, prawodawstwa, wielkim człowiekiem dla rodziny, z której zrobił dynastyę, wielkim dla Francyi, którą okrył sławą i dla której on to wywalczył hegemonię, której nie mogły zniszczyć rządy przejściowe hałastry i niedołęgów.

Cały stół był przykuty do ust młodego Kiślarskiego, a prezes z dumą spoglądał na wrażenie, jakie bratanek jego w tem wiejskiem gronie sprawiał.

On kończył.

— I wielkim go uznali dziś synowie tych, których prześladował i z tronów zrzucał. Dorobkiewicz prawdziwy, tak duży jak Łukomski, musi mieć w sobie Napoleońskie jakieś pierwiastki. I to sprawia, że pozostanie wielkim jak Napoleon, w historyi swej rodziny i swej okolicy, choć go współcześni nie uznają.

— Naturalnie — przerwał donośnym głosem wzburzony Strumiłło — że pozostanie jako łotr nad łotry, pani moja — zaśpiewał jak nigdy, bo Litwini tem lepiej śpiewają, im są bardziej podrażnieni.

Prezes, który z interesem słuchał całej filipiki Napoleońskiej, ale nie wiedział a propos czego była prowadzoną, wzburzył się, usłyszawszy koniec i zawołał, wiedząc dobrze, że sarkazm jest najsilniejszą bronią w dyskusyi:

— Łukomski i Napoleon, *allons donc* mój Witołdzie... hahaha!

Cały stół się śmiał, tak, iż Witołd uczuł się w żenującej roli.

— A bo stryj! — zawołał — nie uznasz u nikogo przymiotów, choćby je miał, jeśli nie jest chłopomanem...

Prezes się zamyślił, spoważniał, bruzda przedzieliła mu czoło i po chwili poważnie odparł:

— Zapomniałeś w swojem porównaniu o jednem, a mianowicie czem Napoleon zdobył sobie możliwość pretendowania o zdobycie świata, czem?

Nikt nie odpowiadał i nikt, nawet Witołd, czujący, że zostanie pogromiony, nie wiedział, co stryj miał na myśli. Tenże też kończył.

— Walka dla idei. Pokażcie mi ideę Łukomskiego? hahaha! Napoleon zdobył sobie prawo dyktowania swej woli Europie zwycięstwami i męztwem w walce republiki dla wielkiej idei. Cesarstwo, było tylko zasłużoną nagrodą i trumną dla pioniera idei.

Hrabina widząc poprostu rozdrażnienie, graniczące ze złością u spokojnego i pobłażliwego prezesa, wstała od stołu.

A i prezes wnet zapomniał o Napoleonie, sam gnieciony tem co go tu dziś spotykało. Przyszła jego ulubionego Kanadysa stawała się z najdy *sui generis* jakąś bohaterką romansu *à la Dumas*...

Wtem przypomniał sobie właściwy cel swego dzisiejszego do Dłuska przyjazdu. W salonie wziął pod ramię Strumiłłę i uprowadził go w kąt, w półcień...

— Powiedzże mi mój panie Strumiłło. Cóżeście tu za gwałt zrobili na Gwizdowie? Mówią, że w fatalną wdaliście się sprawę.

— Szaaaa... szaaaa... szaaa... pani moja — szeptał wystraszony Litwin — wiem i czuję... czuję pismo nosem. Dostałem z sądu onegdaj powiestkę, hrabina nic nie wie.

— Jakże mogłeś dopuścić?

Strumiłło rozkrzyżował ręce i wytrzeszczył zawsze załzawione oczy.

Nie mogłem nic poradzić. Kostunia się uparła. Jak przyszła depesza, że wygrała w senacie, tak nie było rady... chłopów i chłopów! rozkopać i rozkopać pani moja...

— Ale pan, jako rozumny człowiek, niewiedziałeś czem to pachnie?

Strumiłło zrobił osowiałą minę.

— To pachnie karą — mówił prezes — od której niktby hrabiny nie mógł wybawić.

— Pani moja... Jezus Marya! — zaczął szeptać wystraszony Strumiłło wargami, które dalej, choć nie wypuszczały słowa, drgały, aż wreszcie wydały jęk i słowa — na Boga! ratuj nas prezesie!

— Tu nie ma rady, tylko chyba przepraszać tego polipa... prosiłem sekretarza sądu, by przewlekał. Wy weźcie adwokata z Warszawy... to nie są żarty, choć to w sądzie gminnym... Jeśli pan chcesz to właśnie jadę do Warszawy, mogę zamówić którego ze specyalistów.

— Na Boga! ratuj nas prezesie! — było całą odpowiedzią.

Kiślarski ciągnął.

— Toście się ubrali, a po sprawie karnej, akcya cywilna. On was zrujnuje tym stawem.

— Pani moja! — huknął Strumiłło i klasnął z rozpaczy w dłonie, ciągnąc — ja hrabinie o tem nie powiem.

— Najlepiej! najlepiej! — pochwalił prezes — gdy coś nowego zajdzie, to uradzimy, co począć. Tymczasem adwokata i sprawy w sądzie gminnym odrazu poważnie bronić.

(C. d. n.)

dectwo osób co do tego, do jakiego wyznania dana osoba się zaliczała.

Natomiast niestety decyzyą o wszystkich sprawach, dotyczących określenia wyznania „byłych greko-unitów", pozostawiono zwierzchności eparchialnej chełmsko-warszawskiej, od której apelacya jest do synodu obrządku greckiego prawosławnego w Petersburgu, decydującego w ostatniej instancyi.

Jakkolwiek tedy ogłoszone świeżo „przepisy" pewnej liczbie osób przywrócą swobodę wyznania, nie można powiedzieć, aby kwestya unicka była rozwiązaną w duchu tolerancyi, która powinna panować w końcu XIX wieku, lub choćby tylko w duchu sprawiedliwości i swobody wyznania. Tym wymaganiom byłoby niewątpliwie bardziej odpowiadało rozwiązanie sprawy w myśl propozycyi ks. Imeretyńskiego.

Sądzę też, że to rozwiązanie byłoby więcej odpowiadało przekonaniu młodego cara Mikołaja, nie miał jednakże dosyć energii, aby się oprzeć stronnictwu Pobiedonoscewa, któreby wołało na całe gardło, że głowa „cerkwi prawosławnej" gubi „prawosławie" i wydaje je na łup katolicyzmowi. Tę jedną chyba można mieć nadzieję, że „prawosławie" nie powróci za Mikołaja II do pomocy policyi do iście dyoklecyanowego prześladowania, praktykowanego za czasów Hurki. Arcybiskup Leoncyusz oświadczył się podobno stanowczo przeciwko tego rodzaju propagandzie na korzyść prawosławia. Prześladowanie to istotnie utwierdziło unitów w przywiązaniu do wiary swojej. 20 lat męczeństwa dało ten rezultat, iż wszyscy, gdy ich o to zapytano, przyznali się do katolicyzmu i polskości. Nie powtórzą się tedy chyba na Podlasiu sceny, jakich widownią ono było za rządów poprzednich.

Wojna pruska przeciw „Sokołom".

Lwów d. 24 sierpnia.

Rzekomo ze strachu, a nibyto „dla obrony niemieztwa" podjął hakatyzm swoją chybioną walkę i zaprzągł do niej rząd pruski aż do sfer najwyższych; ale z drugiej strony istotnie włosy na głowie stają innym Prusakom z powodu skutków, jakie rzeczona robota hakaty wywołać może, ba wywołać musi. Jak wiadomo „toruńskie towarzystwo wojackie" wykluczyło ze swego grona wszystkich, którzy należą do polskiego towarzystwa gimnastycznego „sokołów". Otóż *Berl. Tageblatt*, w zupełności godząc się zresztą na „dźwiganie niemieztwa" w zaborze pruskim, podaje głos swego współpracownika, „który „dokładnie zna stosunki w Poznańskiem". Czytamy tam:

„Naszem zdaniem, towarzystwa sokole nie są lepsze, ale też nie gorsze od wszelkich stowarzyszeń polskich, tylko przed niemi mają to do siebie, że są więcej znane, i że częściej występują publicznie, niż stowarzyszenia przemysłowców itd. Towarzystwa sokole są, czyli mają być stowarzyszeniami gimnastycznemi. We wielu miastach pozyskały rozgłos, członków swoich spowodowały do noszenia ubioru sokolego, stroju poniekąd narodowo-polskiego, a sensacya, jaką tem wywołały, udzieliła się naturalnie także władzom, i już dawno, zanim czynności innych stowarzyszeń polskich pod względem propagandy narodowej śledzić poczęto, zajmowano się, i to nie jedynie ze strony rządowej, „sokołami".

P. Recke (minister spraw wewnętrzn.) uważa widocznie czynność „sokołów" jako antypatryotyczną (antypruską). To samo twierdzi toruńskie towarzystwo wojackie, dowodząc oraz, że to nie za pobudką p. Spitza, ale wskutek ministeryalnego rozporządzenia należy za ni dopuszczalne uważać równoczesne należenie do „Sokoła" i do stowarzyszenia wojackiego. Jakoż mogą obaj mieć ważne powody za sobą — nam wszelako bardzo wątpliwem się wydaje, czy właściwą tu obrano drogę do wychowania „Sokołów" na lepszych obywateli państwa. Przyjmijmy już, że stowarzyszenia wojackie, jako niepolityczne, nie powinny się wdawać w to, czem się wyrażeni żołnierze zajmują poza temi stowarzyszeniami, lecz jeneralny tego rodzaju zakaz nietylkoby stowarzyszenia wojackie na wschodzie monarchii wielu członków pozbawił, ale nadto nowoby wytworzył mnóstwo męczenników między Polakami, coby w żaden sposób stowarzyszeniom polskim zaszkodzić nie zdołało. P. Recke powinienby przecie uwzględnić, że jeśli które stowarzyszenia, to wojackie nadają się do utrzymania i wzmocnienia patryotyzmu (pruskiego) u członków. Jakżeż można zatem z takich stowarzyszeń wykluczać ludzi, których patryotyzm bardzo wzmocnićby się zdało?

Ale sprawa ta ma jeszcze stronę daleko poważniejszą (dalszy ustęp jest wybitnemi czcionkami wydrukowany; p. r. *G. N.*) To, coby dzisiaj stowarzyszenia wojackie mogło spowodować do wykluczenia Polaków, musiałoby jutro na jedno, a w końcu na wszystkie stowarzyszenia. Co się dzisiaj ma stać z „Sokołem", musi się jutro logicznie stać z innemi także towarzystwami polskiemi, które, jak rzekliśmy, nie są lepsze, ale też nie gorsze. A dalszem następstwem tego zatwierdzonego przez ministra środka byłby zupełny rozbrat pomiędzy tem co niemieckie, a co polskie, na całym wschodzie monarchii, rozbrat, który sięgnąćby mógł w najżywotniejsze interesa Niemców.

P. Recke wie, że wszystkie stowarzyszenia polskie są uważane za polityczne, że najniewinniejsze nazwy nie zasłonią ich przed poddaniem pod ustawę o stowarzyszeniach. A to też będzie p. Recke wiedział, że bytowi stowarzyszeń polskich ten stan wyjątkowy nietylko nie zaszkodził, ale owszem znacznie je wzmocnił. Każde dalsze zaostrzenie postępowania z towarzystwami znowu je wzmocni; a już żaden wcale środek nie zdołałby tyle zapewnić pomyślności „Sokołowi", jak odznaczenie go postępowaniem odrębnem. Należałoby się przecie wystrzegać zbierania dopiero doświadczeń pod tym względem".

Daremna rada! Zaślepienie ma swoją odrębną loikę...

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 24 sierpnia.

Francuski minister marynarki Lockroy, na którego wniosek jako deputowanego parlament w zeszłym roku uchwalił 260 milionów franków na marynarkę wojenną, dąży do gruntownego przeobrażenia floty francuskiej. Aby mógł należycie uzasadnić w parlamencie plany, które zapomocą owej sumy wykonać zamierza, ma Lockroy wkrótce zlustrować porty wojenne Cherbourg, Tulon i Bisertę — w Breście już był podczas manewrów floty — objechać wybrzeża francuskie w Afryce, udać się na Korsykę, tudzież oglądnąć we Francyi wielkie fabryki, trudniące się dostawami dla marynarki.

Jednemu z redaktorów *Gaulois* oświadczył Lockroy, że należy uczyć się na ostatniej wojnie, w której Hiszpania uległa z powodu braków w organizacyi. Wielkie wojenne porty jak i wybrzeża Francyi nie wiele zdołają przyczynić się do obrony kraju; narażone są na lada zamach którego z państw morskich. Obwarowania punktów nawet najważniejszych są niedostateczne, tosamo działa i artylerzyści. Francya jest państwem kolonialnem, żywą prowadzi politykę kolonialną, a właśnie z krajami jej kolonialnemi rzecz ma się najgorzej, bo żadnej nie posiadają ochrony. Na Śródziemnem morzu posiada Francya tylko Tulon; Bisertę (pod Tunisem) mogą Anglicy każdej chwili obsadzić z Malty, a wtedy Tunis i Algier przepadły. Francuskie obszary nad rzekami Senegal i Kongo, Madagaskar i Tonkin, słowem, wszystkie posiadłości francuskie można zabrać kilkoma okrętami wojennemi. A więc w tych wszystkich krajach potrzeba silnie uzbrojonych portów wojennych z obfitemi zapasami. Rozumie się, że na to potrzeba spotęgowania floty.

Inne szczegóły planów ministra Lockroy podaje mający stosunki z rządem *Eclair* wedle rozmowy z pewnym wysokim oficerem marynarki francuskiej. Eskadra Północnego morza ma być zupełnie przeobrażoną. Cztery jej małe krążowniki o niedostatecznej chyżości i artyleryi, będą odesłane na miejsca rezerwowe do eskadry śródziemnomorskiej, która da znowu cztery okręty eskadrze północnej; tę zaś będą tworzyć jedna dywizya pancerników, złożona z dziewięciu pancerników o równej chyżości i armaturze, i z dywizyi krążowników. Taksamo przeobrażone będą dywizye okrętowe atlantycka, chińska i indochińska; zamiast starych okrętów drewnianych otrzymają nowoczesne krążowniki.

Zbroi się na morzu także Ameryka. *New York Herald* pisze: „Pod żadnym warunkiem nie można dopuścić, ażebyśmy pozostali w tyle poza morską potęgą Niemiec. Nasz urząd dla konstrukcyj marynarskich z uwagą śledzi postępy, czynione przez Niemcy i inne państwa; budowa trzech pancerników I klasy i nowych krążowników dla naszej floty wkrótce się rozpocznie.

Odnosi się to do apetytu Niemiec na udział w zaborze Filipin, co do których, jak wiemy z telegramu londyńskiego, Mac Kinley zamyśla się podzielić tylko z Hiszpanią, a odprawić wszystkie inne państwa z pretensyami do nabytków na Filipinach i w tym celu flota Sampsona ma być zreorganizowaną. Nadmieniamy przytem, że w Stanach Zjedn. ogromnie się wzmaga ansa do Niemiec, co gazety niemieckie podjudzaniu angielskiemu przypisują. Zarazem pracują Amerykanie nad kanałem Panamskim, gdzie już zawieźli nowe maszyny. Spodziewają się, że do dziesięciu lat można ten kanał wykończyć, a wtedy amerykańskie okręty wojenne potrzebowałyby na podróż z San Francisco do Key tylko trzech tygodni, zamiast ośmiu jak dzisiaj przez cieśninę Magellańską.

Dnia 22 bm. objęły Stany Zjedn. wyspy Hawajskie w posiadanie. Z gmachów publicznych zdjęto chorągwie republiki hawajskiej a wywieszono amerykańskie. Następnie odczytaną została proklamacya Mac Kinleya o przyłączeniu tych wysp do Stanów Zjedn. W proklamacyi powiedziano między innemi, że wszyscy urzędnicy miejscowi pozostaną na stanowiskach, pod warunkiem, że złożą przysięgę na wierność rządowi Stanów Zjednoczonych.

W Hiszpanii zajmuje się ogół rozumnie podźwignięciem ekonomicznych stosunków kraju. Przedewszystkiem pragną dokonać tego za pomocą kapitałów nie obcych, ale ale swojskich, które już są nawet oferowane.

Rosya odniosła w Chinach znowu zwycięztwo nad Anglikami. Lihungczang podał się do dymisyi wskutek zażaleń, jakie przeciw niemu u cesarza wniósł poseł angielski Macdonald, ale cesarz nie przyjął dymisyi:

Jak słychać, między sułtanem tureckim a szachem perskim toczyła się ostatniemi czasy żywa komunikacya, i szach postanowił złożyć wizytę sułtanowi.

WZÓR KOBIETY.

Pełen energii i żywotności paryski dziennik feministyczny „La Fronde" stara się wszelkiemi sposobami zainteresować opinię publiczną sprawą kobiet. Jedna ze współpracowniczek tego pisma postanowiła przekonać się, co w gruncie rzeczy oznacza stary liczman: „naśladujcie wasze matki i babki". Postawiła sobie pytanie, jakie z tych matek i babek naśladować winna Francuska dzisiejsza? Uważała, że kwestyę tę rozstrzygnąć winni mężczyźni, ci mianowicie, którzy odznaczyli się w literaturze, polityce lub sztuce. Zwróciła się tedy do znacznej liczby „wielkich ludzi" ze stereotypowem zapytaniem: „jaką kobietę z przeszłości polecić należy do naśladowania kobietom dzisiejszego wieku?"

Odpowiedzi nadeszło bardzo wiele i niektóre szeroko motywowane.

Pierwszy głos dano poetom. „Możnaby znaleźć — odpowiada Henryk de Bornier — tysiąc wzorów kobiecych w historyi wszystkich narodów. Niechaj wolno będzie pokornemu wierszorobowi zaproponować wielką przyjaciółkę sztuki i poetów: Klemencyę Isaure".

Inny poeta Jan Aicard daje odpowiedź wykrętną: „Chce pani poznać szczery, całkowity mój pogląd? Otóż feminizm, który oznacza wejście kobiet na scenę działalności publicznej, rozpocząć się może dopiero w chwili kiedy mężczyźni nie kochają dostatecznie kobiety. Gdyby miłość i rodzina nie uległy zepsuciu, miałyby dosyć roboty z udzielaniem natchnienia i tajnem rządzeniem kochankami, mężami i synami".

Za to zupełnie wyraźnym jest Sully-Prudhome: „Połączyć w sobie zdolność do życia czynnego i konkretnego z potrzebą zbliżenia się do ideału, utrzymać te dwie antagonistki w całkowitej harmonii — oto przywilej naszej drogiej Joanny d'Arc. Wszystkie jej siostry powinny ją naśladować, w miarę swych sił i warunków, jakie im narzuci wiek dwudziesty".

Clovis Hugues ma pewną trudność w wyborze: „Zaproponowałbym Kornelię, Joannę d'Arc lub świętą Klarę, ale z warunkiem, aby Joanna d'Arc była taką matką jak Kornelia, aby Kornelia była taką bohaterką, jak Joanna d'Arc i aby święta Klara nie potrzebowała pomocy św. Franciszka z Assyżu, by dążyć do powszechnego wyzwolenia."

Z polityków wypowiedział zdanie Henryk Maret: „Nie ma wzorów całkowitych zarówno dla mężczyzn, jak dla kobiet. Wszelkie cechy, wszelkie cnoty są podzielone."

Hector France tak sądzi: „Pytanie jest niejasne. O jaką kobietę chodzi? — matkę, małżonkę, córkę, czy patryotkę? Jako matka: Kornelia, jako małżonka: Epinona, żona Sabinusa, która się zamknęła na dziesięć lat ze swym mężem i dzieliła do końca jego losy, jako patryotka: Joanna d' Arc. Co do córek — przykładów jest wiele, ale córka nie ma żadnej zasługi w poświęcaniu się dla swoich rodziców, to bardzo naturalne.

Juliusz Blaretie: „Powiedziałbym chętnie, że matka Grakchów jest dla mnie w starożytności wzorem kobiet ale tej dumnej postaci rzymskiej przedstawiłbym prześliczną postać francuską, panią de Sevigné, uczciwą kobietę i wyborną matkę."

Za Kornelią głosuje również Jerzy Ohnet.

Ogólnikowy sąd wyraża sławny malarz, Carolus Duran: „Wogóle wszystkie, które kazały się dosyć kochać, aby natchnąć do wielkich czynów lub do wielkich dzieł".

Pesymistą jest Catulle Mendés: „Najmniej znana z tych, których nikt nie zna nazwiska".

Podobnie zacofanym jest J. Cornely: „Podzielam poglądy Rzymian, którzy za najlepszy napis grobowy dla swych towarzyszek uważali takie zdanie: „Pozostawała zawsze w domu i prządła wełnę".

Znany dramatopisarz, Franciszek de Curel odpowiada poprostu: „Dobra gospodyni".

Huysmans, wierny swej pozie mniszej, odpowiada: „Uwielbiam taką kobietę zarówno w czasach przeszłych, jak dzisiaj, która żyje w Bogu, w głębi klasztorów".

Muzyk, Saint-Saens proponuje humorystycznie: Ewę, inny muzyk, Reyer — Agrypinę, autor „Cyrana de Bergerac" Edmund Rostand podaje za wzór Manon Lescault.

Juliusz Lemaitre, krytyk, znajduje się w pewnym kłopocie: „Szukam napróżno — nie mogę znaleźć. Nie mogę przecież dać za wzór kobietom XX-go wieku — Joanny d'Arc. Zaproponowałbym raczej taką kobietę z czasów przeszłych, która miała najwięcej dzieci, ale nie znam podobnej".

Maurycy Barrés także nie daje jasnej odpowiedzi. Młodzieńcowi przyszłego wieku życzy, aby spotkał kobietę, jaką była Dilites, bohaterka jednego z opowiadań Piotra Louys'a, mężczyźnie trzydziestoletniemu — kobietę w guście pani de Stael.

Członek akademii A. Vandal: „Czuję słabość dla kobiet z „Frondy".

Wreszcie Poincaré, minister, sądzi, że „kobiety XX go stulecia dobrzeby zrobiły, gdyby zamiast wzorować się na kobietach przeszłości, nie naśladowały nikogo i pozostały poprostu samemi sobą". *M. P.*

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar."

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztow Kasy oszczędności pod adresem:

Administracya „Gazety Narodowej" we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3 (sklep).

KRONIKA.

Lwów dnia 24 Sierpnia.

Zapiski osobiste. Henryk Sienkiewicz, bawił przez dzień w Krakowie w przejeździe do Zakopanego.

Arcyks. Franciszek Ferdynand był w środę rano na ćwiczeniach wojskowych pod Bronowicami pod Krakowem, a w południe powróciwszy do Krakowa udzielił audyencyi delegatowi namiestnictwa p. Laskowskiemu.

Jutro arcyksiążę będzie obecny na ćwiczeniach wojskowych w Kobierzynie.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądowymi dyetaryuszów sądowych: Jana Stebnickiego w Samborze dla Boryni, Benedykta Hruszczaka z Winnik dla Chodorowa i Aleksandra Schmidta z Winnik dla Zborowa.

Inspektorem okręgowym szkolnym czerniowieckim zamianowany został profesor tamtejszego seminaryum nauczycielskiego Józef Wotta.

Przeniesienie. Dyrekcya poczt przeniosła oficyała pocztowego A. Gansa z Przemyśla do Podwołoczysk.

Stypendya. P. Żuzanna z Żebrowskich Skrzyńska, nadała stypendya z fundacyi im Adama Żebrowskiego rocznie po 210 zł. słuchaczom wydziału prawniczego uniwersytetu lwowskiego: Tadeuszowi Mańkowskiemu z II roku, Dominikowi Zbrożkowi z I roku i Sewerynowi Jeżowskiemu z III. roku.

W urzędach politycznych prawie w całej Austryi skonstatowano brak napływających młodych sił — może dlatego, iż prawnicy wstępujący do urzędu zanadto długo bez żadnej dla siebie korzyści, a tylko ze stratą materyalną muszą pracować jako praktykanci. Wskutek tego nietylko w Galicyi i na Bukowinie, ale i w innych krajach austryackich pozwolił minister namiestnikom przyjmować do służby państwowej prawników nawet bez trzeciego egzaminu.

Urlopy dla urzędników kolejowych. Minister kolei, rozporządził, by dyrekcye kolejowe także i urzędnikom pełniącym służbę egzekutywną na przestrzeni tzw. urlopów dla wytchnienia.

Ciekawy spór prawny rozegrać się ma niebawem w sądzie lwowskim. Tłem jej jest budowa muzeum przemysłowego, we Lwowie, prowadzona za fundusze ofiarowane przez gal. kasę oszczędności, a pod zarządem komitetu, złożonego przez radę i tęż kasę. Na pierwszym konkursie na plany tego muzeum przyznało jury, do którego należał także architekt p. Janowski, nagrody: pierwszą prof. Bisanzowi, drugą architekcie Zawiejskiemu, a trzecią artyście p. Marconiemu. Zarazem polecono wszystkim trzem autorom nagrodzonych planów wygotować plany i kosztorysy szczegółowe, z tem, że autor najodpowiedniejszych planów i kosztorysów szczegółowych otrzyma kierownictwo budowy. Stosując się do tego polecenia przedłożyli żądane plany pp. Bisanz i Zawiejski, oraz i p. Marconi, który jednakże, nie będąc architektem wezwał do pomocy p. Janowskiego, wspólnie z nim wygotował szczegóły pierwszego nagrodzonego swego planu i te szczegółowe plany nosiły już podpis: „Marconi et Janowski".

Jury przyznało znowu pierwszeństwo p. Bisanzowi, lecz kierownictwa budowy nie poruczono ani p. Zawiejskiemu, ani p. Marconiemu, ani nawet pp. „Marconiemu et Janowskiemu" jeno samemu p. Janowskiemu i to jeszcze z tym dodatkiem, aby w budowie stosował się co do „rzutów poziomych" najwięcej do planów prof. Bisanza.

P. Marconi, który przypuścił p. Janowskiego do wspólności swoich planów, czuje się oddaniem budowy samemu p. Janowskiemu pokrzywdzonym i skierował akcyę na drogę sądową. Budowa muzeum przemysłowego dokonywa się pod zarządem gminy m. Lwowa, a przedsiębiorcą jej jest jeden z członków rady.

Z Izby sądowej. Oskarzeni o okradzenie samobójcy kantorzysty Tischa trzej chłopacy ze Lwowa Maślankiewicz, Folmański i Władyka zostali przez trybunał lwowski uwolnieni, ponieważ prokurator zanadto błahe przytoczył dowody ich winy.

Rozgałęzienie linii tramwaju lwowskiego elektrycznego na Wysoki Zamek i na plac powystawowy natrafia dlatego na trudności, że inżynierowie obliczyli, iż z powodu znacznego wzniesienia toru do tych miejsc, na liniach tych niszczyłby się zanadto tabor wozów i nie byłoby żadnych zysków z tych linij.

P. Salomon Verkauf, właściciel kamienicy l. 41 na ulicy Słonecznej we Lwowie prosi nas o stwierdzenie, że w niedawnej notatce kronikarskiej *Gazety Narodowej*, donoszącej o spaleniu się dwóch komórek w jego domu, wśród innych prawdziwych znalazły się też i dwa niedokładne szczegóły, a mianowicie, że w kamienicy owej czy też kamienicach jest wprawdzie bóżnica, ale nie ma chajderu i że tylko dwoje lokatorów zapadło tam na tyfus, a żaden z nich nie umarł.

Płyty z odpadków korkowych, siekanych, następnie zarabianych z gipsem i innemi domieszkami, a wreszcie formowane pod prasą, zaczęto wyrabiać już i we Lwowie na wzór zagranicy. Jest to materyał tańszy od muru, lekki, mocny i ogniotrwały; to też znakomicie się nadaje na ściany i ścianki w mieszkaniach, tem bardziej, że ściana z takich płyt utworzona schnie w przeciągu dnia jednego.

Browar krasiczyński zakupiła od dotychczasowego jego właściciela ks. Adama Sapiehy spółka akcyjna, która ma przedsiębiorstwo rozszerzyć.

Kurs uprawy tytoniu dla nauczycieli ludowych odbył się w Horodence w szkole rolniczej staraniem towarzystwa uprawy tytoniu w czasie od 1 do 14 sierpnia. W kursie wzięło udział 23 nauczycieli ludowych, a prelegentami byli p. Siekirski, kontrolor urzędu zakupu tytoniu z Monasterzysk i p. Dzielski, instruktor towarzystwa uprawy tytoniu.

Pożary. W Gródku, w samym środku miasta, wybuchł we wtorek wieczorem pożar i pochłonął 25 budynków oraz znaczne zapasy zboża.

W poniedziałek spłonęła prawie doszczętnie wieś Koropuż w powiecie rudeckim.

Za rozruchy w Siennie i Wiełogłowach skazał sąd nowosądecki we wtorek dziewięcioro podsądnych chłopów na karę więzienia od kwartału do 10 dni — za rozruchy zaś w Chełmcu Polskim pięciu podsądnych chłopów na więzienie od 3 do 4 tygodni.

Neofita. W Kołomyi przyjął chrzest św. według obrz. gr. kat. farmaceuta Maurycy Allerhand i otrzymał na chrzcie św. imię Włodzimierza.

Jan Zacharyasiewicz, znany pisarz przybył do Truskawca w odwiedziny do swego kuzyna p. Jocza. Na wieść o tem zebrało się w dużej sali klubowej w Truskawcu przeszło 80 osób, celem uczczenia wspólną wieczerzą nestora naszych pisarzy. Rolę gospodarzy spełniali Edwardowa br. Brunicka i dr. Ed. Krzyżanowski, który rozpoczął szereg toastów pięknem przemówieniem, dziękując jubilatowi za swojskie ciepło, jakie tchnie z pism jego. Następnie zabrał głos radca szkolny p. Franke, podnosząc działalność publiczną solenizanta. Podniosłe wrażenie wywarło na zebranych przemówienie radcy szkolnego p. I. Lewickiego, który wykazał dodatnią działalność Zacharyasiewicza w szczepieniu miłości dla obu narodów zamieszkujących kraj nasz. Następnie zabrał głos sam Zacharyasiewicz. Dziękował za tę rzewną a miłą mu uroczystość, zaznaczając, że w całem serdecznem przyjęciu czuć się daje brak przemówienia kobiecego. Grono obecnych pań wydelegowało jako mówczynię p. S. Tomaszewską, żonę dyrektora gimnazyum samborskiego, której prześliczne przemówienie wywołało burzę oklasków. Szereg toastów zakończył profesor dr. Ciesielski staropolskiem „kochajmy się". Po przemówieniach nastąpił „reunion".

Festyn w Dorze. Dnia 22 bm. na dochód budowy kościółka w Jaremczu, odbył się w Dorze, o milę od Delatyna położonej, uroczej wioseczce wspaniały festyn, który dzięki sprzyjającej pogodzie wypadł jak najpomyślniej. W kilku dniach zaimprowizowany komitet zabawowy z p. Kety kasyerem stacyi kolejowej na czele, nie żałował trudów, by licznie zebranych letników jak najserdeczniej zabawić. W czarującej pięknie udekorowanej dolinie położonej romantycznie nad Prutem już około 4 godziny przy dźwiękach kapeli stanisławowskiej rozpoczęły się rozmaite towarzyskie zabawy. Grano w kręgle, rzucano obręczami, huśtano się, kupowano losy na hojnie wyposażoną loteryę fantową i puszczano olbrzymi balon, który ulatując w stronę Jaremcza od Dorzan unosił miłym sąsiadom przyjacielskie pozdrowienie. Koło 6 zaczęły się ochocze tany, wśród których prawdziwą niespodzianką dla wszystkich był taniec huculów i hucułek w strojach narodowych.

Wieczorem spalono ognie sztuczne pod dyrekcyą znanego pirotechnika p. F. Sch. ze Lwowa. Powrót nastąpił około 9 wieczorem, wspaniałym korowodem ku willi p. Kolankowskich, gdzie w salonach p. Zarzyckich wesoła młodzież do białego ranka ochoczo hasała.

Bufetem zarządzały panie dworskie, które obficie dostarczały rozmaitych delikatesów, zajmując się same ich sprzedażą. Za hojność i trud tym paniom należy się wszelkie uznanie i dank prawdziwy. Rezultat z festynu przyniósł wcale pokaźną kwotę.

Głos dr. Franki Znany działacz ruski, kandydat w ostatnich wyborach do rady państwa z okręgu tarnopolskiego dr. Iwan Franko napisał artykuł „Jak się w Galicyi sieje wiatr" i dowodzi w nim, że wybór tarnopolski jest nielegalnym a 800 wyborców wniosło przeciw wyborowi posła Gładyszowskiego protest. Do opublikowania tego artykułu wybrał sobie oczywiście *Nową Pressę*.

Kongres katolickich towarzystw zebrał się we wtorek w Budapeszcie. Kongresowi, który obradować ma trzy dni, przedniczył hr Mikołaj Esterhazy. Książę prymas Vaszary i inni biskupi usprawiedliwili swoją nieobecność.

Obraza księdza z wiatykiem. Z Ischlu donoszą 23 bm.: Holenderski skrzypek M. Sievsking, spotkawszy wczoraj księdza z Najśw. Sakramentem, nie zdjął kapelusza a na napomnienie księdza, aby kapelusz zdjął, dał odpowiedź obrażającą. Tłum rzucił się na skrzypka, którego wieczorem aresztowano. Ponieważ skrzypek miał wieczorem brać udział w koncercie, przeto pozostawiono go na wolnej stopie przez czas koncertu, lecz w sali umieszczono żandarma, który po skończonym koncercie go aresztował. Zajście to wywołało wielkie wrażenie. Zdaje się, że bur

mistrz w tej sprawie będzie miał audyencyę u cesarza.

Wiec katolików czeskich ozwarty z rządu zwołany do Pragi na poniedziałek, otwarty został w Pradze na wyspie św. Zofii wieczorem. W sali między dekoracyami było wyobrażenie korony św. Wacława, czeskiego lwa i herby Morawy jakoteż Śląska. Na podium umieszczono biust papieża i cesarza. Obecnych było około półtora tysiąca osób, w czem wielu księży. Na estradzie byli między innymi obecni kardynał arcybiskup hr. Schoenborn, biskup z Berna dr. Bauer, biskup budziejowicki dr. Rziha, biskup królodworski dr. Brynnych, reprezentanci dyecezyi ołomunieckiej i litomierzyckiej, marszałek krajowy ks. Jerzy Lobkowic, zastępca praskiego burmistrza Vlozek, hr. Schoenborn, hr. Karol Nostitz, hr. Ludwik Belcredi, hr. Jan Lazansky, hr. Benko Thun i wielu innych.

Hr. Wojciech Schoenborn jako przewodniczący komitetu przygotowawczego powitał zgromadzenie przemową, w której za pierwszy cel wiecu uznał wykazanie, iż tylko chrześcijańskie prawdy zdolne są rozwiązać pomyślnie zawikłane kwestye z życia prywatnego i publicznego, a jako drugi cel podał skupienie i wzmożenie sił katolicyzmu.

Przez aklamacyę został wybrany przewodniczącym hr. Wojciech Schoenborn, jego zastępcami kanonik Hora i adwokat Hrubner z Ołomuńca. Dr. Hrubner w przemowie swojej zaznaczył, że Praga jest stolicą trójjedynego państwa czeskiego, Czech, Morawy i Śląska. Żalił się dalej, że w dzisiejszych czasach wzmagają się dążności przewrotowe, katolicy jednak nie obawiają się walki z nimi. Katolicy nie walczą też z ludem czeskim, chyba że do walki będą zmuszeni.

Następny mowca kardynał Schoenborn udzielił zebranym błogosławieństwa, mówiąc, że największą pociechą dla pasterzy duchownych jest, gdy widzą, jak się wiara katolicka utwierdza w sercach wiernych.

Dr. Hrubner wypowiedział potem życzenie, aby książę prymas czeski doczekał się chwili, w której będzie mógł włożyć koronę św. Wacława na głowę wspaniałomyślnego monarchy. Słowa te powitało zebranie hucznymi oklaskami.

Marszałek ks. Lobkowic oświadczył, że prawa krajowe będzie wiec roztrząsał ze stanowiska czysto katolickiego, a najważniejszą jest sprawa szkoły wyznaniowej. Słowa te również wywołały entuzyazm w zgromadzeniu.

Przemawiał następnie wiceburmistrz p. Vlozek, reprezentant Morawy i jeden z Rusinów, poc em zaczęły się referaty o jubileuszu cesarskim i papieskim.

Na zakończenie odśpiewano austryacki hymn ludów, hymn papieski i czeską pieśń „Kde domov muj".

Papież przesłał apostolskie błogosławieństwo dla wiecu na ręce ks. kardynała.

We wtorek zaczęły się prace wiecowe.

W sekcyi szkolnej uchwalono rezolucyę, oświadczającą się za zaprowadzeniem szkoły wyznaniowej. Według tej rezolucyi winni być dopuszczeni do szkół tylko nauczyciele, którzy dają wszelką rękojmię, iż dzieci wychowywać będą religijnie i moralnie. Podręczniki szkolne mają być oddawane do aprobaty władzy kościelnej. Rezolucya żąda też stosownej zmiany ustawy o szkołach ludowych.

Lasy palą się w południowej Francyi. Telegramy nadchodzące z Bordeaux donoszą, że szpilkowe bory pod Bergantonem objął pożar na przestrzeni długiej na 20 klm. Jeszcze gwałtowniejszy pożar wybuchł w departamencie Landes koło Luxey, Labouheyre i Ichoux. Ogień z drzew przeniósł się już onegdaj na słupy telegraficzne nad torem kolejowym i na progi torowe, gdy nadjechał pociąg z Bajonny zdążający do San-Sebastianu. Maszynista nie tracąc przytomności umysłu, puścił całą siłę pary do tłoków i przeprowadził pociąg z szybkością strzały poprzez morze płomieni. Mógł się razem z pałacem żywcem upiec. Na szczęście nic im się nie stało, kilku tylko pasażerów zachorowało od strasznego gorąca i dymu. Pożary powstały — jak się zdaje — wskutek niesłychanych upałów, jakie do onegdaj panowały we Francyi.

Niezwykłe upały, o jakich donoszono z Francyi, a wskutek których na udar słoneczny zginęło tam kilkanaście osób i żołnierzy na manewrach, zniewoliły ministra wojny do wydania rozkazu, aby w razie nadzwyczajnego gorąca nawet podczas manewrów nie zmuszać wojska do marszu. Upały nieco się już zmniejszyły, ale mimo to we wtorek naliczono jeszcze ośm wypadków śmierci na udar słoneczny.

Wagon dla nowożeńców. Dzienniki rosyjskie donoszą, że kolej Kursko-Charkowska zaopatrzy się niedługo w szczególnej budowy i przeznaczenia wagon do przewożenia nowożeńców udających się w podróż poślubną. Składać się on będzie z ubieralni, salonu i sypialni. Meble i w ogóle całe urządzenie ma być pełne komfortu.

Przytułek dla muzyków ufundował Verdi w Medyolanie. Otwarcie okazałego pałacu i ogrodu, przeznaczonych na przyjęcie zasłużonych weteranów sztuki, nastąpić ma już w r. p. Miejsc jest 60 dla mężczyzn i 40 dla kobiet.

„Was will denn die polnische Bande hier?" Temi słowy powitane zostało niedawno przez gości niemieckich pewne grono Polaków bawiących u wód w Norderney, kiedy jak najspokojniej przechadzali się na promenadzie. Donosi o tem *Dziennik Poznański.*

Paula Lombroso. Słynny psychiatra i frenolog włoski p. Cesare Lombroso jest ojcem nietylko słynnych dzieł, ale i panny Paoli Lombroso, najstarszej córy własnej, która w tych dniach stawać ma przed sądem karnym w Turynie. Panna Paola oskarżona jest o propagandę mającą na celu nienawiść kastową. Oskarżona jest mianowicie o napisanie pracy noszącej tytuł: „I minimi" (Maluczcy v. Najubożsi), który ogłosiła w organie socyalnych demokratów turyńskich „Il grido del popolo" (Okrzyk ludu). Dzienniki czynią uwagę z tego powodu, że mógł też był p. Lombroso, pisząc tak wiele o mózgach ludzkich w ogóle pomyśleć i o prawidłowości rozwoju mózgu swej własnej córki, iżby robiła to co jej w zakresie działalności kobiecej przystoi.

Od piorunów podczas szalonego orkanu który przeszedł nad Jutlandyą onegdaj, spaliło się aż 52 zagród chłopskich a dziewięć osób straciło życie.

Repertoar teatralny. Teatr letni:

We czwartek dnia 25 sierpnia br.: „W Pułapce", fraszka w 1 akcie E. Webersfelda, „Odludki i poeta", komedya w 1 akcie Aleks. hr. Fredry i „Łapka na myszy", komedya w 1 akcie z francuskiego.

Kalendarz.

We czwartek dnia 25 sierpnia br.: Ludwika króla.

W piątek dnia 26 sierpnia br.: Zefiryny panny.

O stan wyjątkowy.

W sprawie stanu wyjątkowego była deputacya wybrana przez niedawne zgromadzenie stronników *Słowa Polskiego* i *Kuryera Lwowskiego* we środę na audyencyi u namiestnika hr. Pinińskiego i w myśl uchwały zgromadzenia wręczyła mu memoryał, żądający zniesienia stanu wyjątkowego.

Imieniem deputacyi przemówił krótko p. Romanowicz.

Odpowiedź namiestnika podaje zgodnie urzędowa *Gazeta Lwowska* i *Słowo Polskie*, organ p. Romanowicza, tak:

P. namiestnik odpowiedział, iż wielce ubolewa nad tem, że wskutek groźnych rozruchów w kraju, do zaprowadzenia sądów doraźnych w dwóch powiatach, oraz stanu wyjątkowego w zachodniej Galicyi przyjść musiało. Wniosek wprowadzenia tych wyjątkowych zarządzeń postawił p. namiestnik na podstawie dokładnego zbadania stosunków w poszczególnych powiatach, sumiennie przekonany, iż środki normalne do uspokojenia wzburzonych umysłów nie wystarczają.

P. namiestnik pragnie usilnie, aby te wyjątkowe zarządzenia były jak najmniej uciążliwemi i nie dały się uczuć ludności, szanującej prawo i ład społeczny.

Z chwilą wydania owych zarządzeń wydał p. namiestnik polecenie do władz, by przez wykonywanie stanu wyjątkowego, ściśle objektywne i sprawiedliwe, dążono do ogólnego uspokojenia umysłów i nie postępowano w niczem stronniczo na korzyść tej lub owej partyi.

Wiadomości o nadużywaniu stanu wyjątkowego, o jakiemś tendencyjnem prześladowaniu pewnych partyj są wręcz mylne. W szczególności nadzwyczaj fałszywe i przesadne wiadomości podawano o wydaleniach z okręgu stanu wyjątkowego. P. namiestnik pragnie i dąży do tego, by trwanie zarządzeń wyjątkowych nie wyszło po za konieczną potrzebę — nie będzie wszakże mógł postawić wniosku zniesienia ich, dopóki najsumienniej przekonanym nie będzie, iż można to uczynić, nie narażając kraju na nowe rozruchy.

W chwili obecnej wszakże, jak świadczą o tem dokładne informacye, umysły są jeszcze tak wzburzone, iż zniesienie stanu wyjątkowego, które pociągnęłoby za sobą możność licznych — prawdopodobnie namiętnych — dyskusyj na wiecach i zgromadzeniach i to na temat ostatnich rozruchów, mogłoby się także stać powodem poważnego niebezpieczeństwa. Obecnie wniosku takiego p. namiestnik, czując odpowiedzialność, jaka na nim ciąży, postawić jeszcze nie może.

Co do zawieszenia działalności sądów przysięgłych, zaznaczył p. namiestnik, że nastąpiło ono dopiero teraz właśnie w tym celu, by zarządzenie to móc ograniczyć do minimum, tak pod terytoryalnym, jak i rzeczowym względem. Tak ograniczone zarządzenie to jest rzeczą konieczną.

Gdyby bowiem przestępstwa, popełnione w czasie rozruchów, mianowicie wypadki niszczenia cudzej własności, rabunku etc. sądzone były przez przysięgłych, t. j. przeważnie chłopów, a w części żydów i mieszczan, to zarzuty stronniczości robionoby niezawodnie, nawet gdyby przysięgli najsumienniej postępowali.

Zachodziłaby obawa bezkarności lub też ewentualnie zemsty, w razie zasądzenia surowszego. Zarządzenie zawieszenia sądów przysięgłych w tych granicach nie ma żadnego celu politycznego, nastąpiło ono ściśle tylko w interesie zapewnienia bezstronnego wymiaru sprawiedliwości.

Ostatnie wiadomości.

Onegdajszy „Slovenski Narod" omawia sytuacyę i dochodzi do następującej konkluzyi: Gdy u nas w Austryi wszystko jest możliwem, przeto także możliwem jest, iż rząd naciskowi Niemców ulegnie i rozporządzenia językowe cofnie. Musimy się liczyć z tą ewentualnością, chociaż nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy gabinet Thuna lub jakikolwiek inny gabinet zdecyduje się na to cofnięcie. Możemy oświadczyć, iż my na wszelki wypadek trzymać się będziemy razem ze słowiańskiemi stronnictwami, a przedewszystkiem zachowamy solidarność z Czechami, bo jesteśmy silnie przekonani, że ta solidarność jest jedynym środkiem, za pomocą którego słowiańskie ludy w naszem państwie mogą sobie wywalczyć swoje prawa. Być tedy może, iż rząd w krótkim czasie zmusi nas do opozycyi. Na tę ewentualność musimy już teraz być przygotowani, aby nas wypadki nie zaskoczyły.

„Köln. Ztg." otrzymała korespondencyę z Petersburga, która zawiera napomnienie dla zachodnio europejskiej dyplomacyi, aby szczególniejszą uwagę zwracała na wypadki na Bałkanie. Ks. Ferdynand bułgarski stał się narzędziem hr. Murawiewa, a wskutek tego też polityka bułgarska przybrała tak ustalony charakter, iż książę cofnąć się nie może bez zgotowania sobie takiego losu, jak Aleksander Battenberski. Także urzędowy czarnogórski dziennik oświadczył, że ideałem Czarnogóry jest zjednoczenie się bałkańskich ludów pod opieką cara, a podróż ks. Ferdynanda bułgarskiego udowodniła, że Bułgarya przyłącza się do tego ideału.

Tymczasem ma się rzecz ta podobno inaczej. Anglia miała być już zdecydowana na wojnę, jeżeliby Rosya dalej w swoim dotychczasowym kierunku działała w Chinach. Jednakowoż dzisiaj stosunki znacznie się złagodziły. Z Nowego Jorku bowiem rozeszła się z pewnego źródła wiadomość, że w razie wojny z Rosyą, lord Salisbury nie mógłby się od Ameryki niczego innego spodziewać, tylko życzliwej neutralności, jakiej się właśnie Anglia w toku wojny hiszpańsko-amerykańskiej trzymała.

Mający stosunki z rządem angielskim „Manchester Guardian" donosi, że między Anglią a Stanami Zjednoczonemi doszło już do porozumienia względem prowadzenia wspólnej poiltyki na dalekim Wschodzie i w ogóle wszędzie tam, gdzieby zachodziły identyczne interesa angielskie i amerykańskie. Ambasador Stanów Zjedn. w Londynie Hay został właśnie dlatego mianowany ministrem spraw zagranicznych w Waszyngtonie, aby dopomódz do przeprowadzenia tej polityki. Nie będzie to przymierze anglo-saksońskie, ale wspólna akcya dyplomatyczna.

Telegramy i telefonematy

Kraków 24 sierpnia.

Na inspekcyę załogi przybył wczoraj wieczorem do Krakowa arcyks. Franciszek Ferdynand z dwoma adjutantami. Na dworcu powitania urzędowego wcale nie było.

Wiedeń 24 sierpnia.

Minister sprawiedliwości kapelanem więzienia stanisławowskiego męskiego zamianował ks. Eug. Filipowicza proboszcza ze Ścianki.

Wiedeń 24 sierpnia.

Dzienniki donoszą, że hr. Thun w razie, gdyby nie mógł przeprzeć u Węgrów swoich postulatów, poda się do dymisyi.

Wiedeń 24 sierpnia.

Hr. Thun, dr. Kaizl i dr. Baernreither wyjechali wczoraj do Budapesztu na konferencye z ministrami węgierskimi.

Wiedeń 24 sierpnia.

Wedle doniesień dziennikarskich chorwackie stronnictwo opozycyjne zamierza skorzystać ze sposobności i rozpocząć akcye za uznaniem Chorwacyi za terytoryum celne odrębne od Węgier na wypadek, gdyby nie ugoda lecz traktat celny został zawarty między Austryą a Węgrami. Chorwacya z Węgrami zawiera co dziesięć lat podobną ugodę ekonomiczną jak Austrya z Węgrami.

Praga 24 sierpnia.

Wczoraj na uroczystą mszę św. którą w kościele św. Wita odprawiał kardynał Schoenborn wyruszyły z miasta towarzystwa katolickie uroczystym pochodem ze sztandarami i insygniami.

Następnie na obradach sekcyjnych przemawiał za szkołą wyznaniową także ks. Świeży ze Śląska.

Praga 24 sierpnia.

„Narodni Listy" utrzymują, że wszelkie doniesienia pism o rzekomem zniesieniu rozporządzeń językowych są absolutnie nieprawdziwe.

Budapeszt 24 sierpnia.

Organ Banffego „Magyar Ujszag" oświadcza, że rząd węgierski nie odstąpi w żaden sposób od zapatrywania, iż na podstawie § 14 nie wolno mu z Austryą ani zawierać traktatu ugodowego, ani przedłużać obecnej ugody.

Budapeszt 24 sierpnia.

Dziś o godzinie 1 z południa narady ministeryalne zostały przerwane, poczem ministrowie austryaccy udali się na obiad w gmachu prezydyalnym ministerstwa węgierskiego. Popołudniu ma nastąpić dalszy ciąg obrad konferencyi.

Jak słychać ministrowie austryaccy mają zabawić w Budapeszcie do piątku, poczem w sobotę ma także br. Banffy udać się do Wiednia, aby złożyć cesarzowi sprawozdanie.

Budapeszt 24 sierpnia.

Członkowie węgierskiego stronnictwa katolickiego odbyli wczoraj naradę i postanowili rozwinąć na szeroką skalę ruch katolicki na Węgrzech. Postanowiono utworzyć krajowy związek katolicki i zakładać katolickie czytelnie w całym kraju.

Budapeszt 24 sierpnia.

Konferencye ugodowe zaczęły się dziś o godzinie 11 rano w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych. Konferują austryaccy ministrowie: hr. Thun, dr. Kaizl i dr. Baernreither i węgierscy br. Banffy, Lukacs, Daranyi i Daniel.

Krefeld 24 sierpnia.

Obraduje tu wiec delegatów katolickich stowarzyszeń robotniczych z całych Niemiec. Jest on prawdziwie imponującą manifestacyą, bierze w nim bowiem udział przeszło 7000 robotników. Na pierwszem posiedzeniu uchwalono rezolucyę, iż niemieccy robotnicy katoliccy zawsze wytrwale stać będą przy stronnictwie centrum, bo żadne inne stronnictwo nie potrafiłoby tak jak ono bronić ich interesów. Entuzyazm trudny do opisania wywołała mowa ks. Hohenfelda, który wykazywał jak wielką jest potęga centrum i rzekł między innemi: „Ta baszta nigdy się nie zawali, chociażby wrogowie niewiedzieć jakie miny pod nią podkładali. Długie lata podkładał je ów „wielki nienawistnik (Bismark), a tymczasem i on zstąpił do grobu, a centrum jak stało tak stoi."

Berlin 24 sierpnia.

Według doniesienia z Madrytu, obawia się rząd, że Ameryka usiłuje oprócz Manili także inne porty archipelagu Filipińskiego zająć pod pozorem, iż zajęcie to nastąpiło przed zawieszeniem kroków nieprzyjacielskich.

Berlin 24 sierpnia.

W warstatach marynarskich Schichana w Elblągu zamówiła Rosya cztery łowitorpedy i olbrzymi krążownik pancerny o sile 18.000 koni (!) i 25 węzłów (przeszło sześć mil naszych na godzinę) chyżości.

Berlin 24 sierpnia.

Minister spraw wewnętrznych zamierza zamianować kilka kobiet, które ukończyły studya medyczne i uzyskały dyplom, lekarkami policyjnemi w Berlinie.

Berlin 24 sierpnia.

Wedle telegramu biura Wolffa w Manilii ogłoszono zawieszenie broni między Stanami a Hiszpanią 16 bm. poczem między wojskiem powstańców a Stanów utworzono pas neutralny.

Paryż 24 sierpnia.

Wszystkie dzienniki pochwalają zarządzenie ministra wojny Cavaignaca, odwołujące wszystkie manewry i ćwiczenia wojskowe z powodu panujących upałów.

Rzym 24 sierpnia.

Niektóre dzienniki upoważnione są do oświadczenia, że doniesienia pism innych, jakoby włoski minister spraw zagranicznych wystosował do gabinetów noty z powodu ostatniej encykliki papieskiej, są niedokładne.

Kopenhaga 24 sierpnia.

Stan zdrowia królowej duńskiej znów znacznie się pogorszył. Córka chorej, carowa wdowa, wybierała się już w podróż do Moskwy na odsłonięcie pomnika Aleksandra II, lecz wobec groźnej choroby matki zaniechała tej podróży.

Nowy Jork 24 sierpnia.

Admirał Schley zachorował.

Londyn 24 sierpnia.

Z Waszyngtonu podają zarys instrukcyi, opracowany przez prezydenta Mac Kinleya, dla delegowanych ze strony Ameryki do rokowań pokojowych w sprawie Filipin. Według tego projektu, zaanektuje Ameryka wyspę Luzon, podczas gdy reszta wysp powróci do Hiszpanii pod gwarancyą, że Amerykanie na innych wyspach Filipińskich w handlowych sprawach będą z Hiszpanami równouprawnieni i że Hiszpania nie odstąpi żadnej z wysp Filipińskich innemu mocarstwu. Flota Sampsona zostanie zreorganizowaną, aby — jak grozi prasa amerykańska — poprzeć żądania delegatów amerykańskich podczas pokojowych rokowań.

Londyn 24 sierpnia.

Z Waszyngtonu donoszą: Wedle wykazów ministerstwa skarbu handel Stanów Zjedn. z Chinami stale się wzmaga a handel angielski podupada.

Madryt 24 sierpnia.

Królowa rejentka podpisała dekret, zarządzający wybory do rad jeneralnych. Do zgromadzeń wyborczych nie ma zawieszenie praw konstytucyjnych żadnego zastosowania.

Rząd zaprzecza stanowczo, jakoby wydał był admirałowi Cerverze rozkaz opuszczenia ze swą eskadrą zatoki Sant Jago lub jakoby był wiedział o takim rozkazie. Rozkaz ten dał Cerverze gubernator Kuby marszałek Blanco.

Minister marynarki rzekł, że mimo licznych telegramów wysłanych do komendanta w Manilii, jenerała Jaudenesa, nie otrzymał rząd żadnych dalszych urzędowych wiadomości o poddaniu Manilii. Prezes gabinetu otrzymał zawiadomienie, że ponieważ jenerał Jaudenes znajduje się w niewoli, przeto funkcye jeneralnego gubernatora Filipin spełnia jenerał Rios.

Waszyngton 24 sierpnia.

Na Filipiny nie odejdzie już więcej wojska. Wysłano szybki parowiec, aby zawrócić z drogi wysłany wczoraj z San Francisco parowiec transportowy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 24 sierpnia 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 210·— do 213·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 291·— do 294·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 379·— do 389·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los w 50 lat 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% lo. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. 4% los. w 56-latach 96·10 do 96·80.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·80 do 98·50. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do —· za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 50·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·60 do 5·70. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 9·57. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·80 do 1·27·80. 100 marek niemieckich 58·60 do 59·—.

Wiedeń dnia 24 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 164·90, Kredyty węgierskie 395·—, Anglo-banki 156·50, Unionbanki 294·—, Losy tureckie 60·20, Staatsbany 358·62, Tytoniowe 133·50, kolei Elbethal 266·—, Bank dla krajów koronnych 224·75, Bank związkowy 267·50, Węgierska renta papierowa 98·55, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 359·—, Rima-Murania 253·—, Rubel papierowy —·—.

Budapeszt d. 24 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. 160·50, Węgierski bank kredyt. 395·25, Węgierski bank eskontowy 261·50, Węgierski bank hipoteczny 249·25, Węgierska renta koronowa 98·50, Rima-Murania 253·—.

Berlin d. 24 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 225·10, Staatsbany 152·60, Lombardy 33·50, Losy tureckie —·—.

Wiedeń d. 24 sierpnia. (Telegram „Gazety Nar.") Dzisiaj o godzin 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 360·—, węg. zakład kredytowy 396·50, anglobanki 156·75, lenderbanki 226·—, koleje państwowe 358·75, elbethal 266·25, akcye tytoniowe 133·50 alpiny 165·10, losy tureckie 60·30, unionbanki 295·—, ruble 127·50, renta hiszpańska 40·60.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 24 sierpnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej"). Pszenica 8·— do 8·50, żyto 6·75 do 7·25, jęczmień browarny 6·75 do 7·50, jęczmień pastewny 6·— do 6·50, owies 8·— do 8·25, rzepak 10·75 do 11·25, groch 8·50 do 9·— wyka 6·— do 6·25, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·75 do 7·—, hreczka 9·25 do 9·50, koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·70 do 5·80, nowa —·— do —·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na 56 kl. od 50·— do 65·—, spirytus gotowy 17·— do 17·50, na termina od 14·50 do 16·—, tymotka —·— do —·— Waranty —·— do —·—.

Lwów d. 24 sierpnia. 1898. Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu pasaż Hausmanna l. 5, dostarcza kukurudzę, jęczmień, owies, oraz wszelkie nasiona do siewu jesiennego, łubin żółty i niebieski oraz sadzonki chmielowe wprost z Saazu również wszelkie maszyny rolnicze i lokomobile, węgle i nawozy sztuczne za gotówkę i na spłaty kilkuletnie.

Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica 7·90 do 8·20, żyto 6·20 do 6·40, jęczmień browarny 6·— do 7·— jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 5·60 do 6·20, rzepak 10·50 do 10·75, hreczka —·— do —·—, wyka —·— do —·—, bobik —·— do —·—, groch —·— do —·—, kukurudza 5·— do 5·25, konicz czerwony —·— do —·— konicz szwedzki —·— do —·—, konicz biały —·— do —·—, spirytus za 10·000 litr 18·75 do 19·— loco Lwów.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków d. 23 sierpnia.

Płacono pszenicę białą n. 9·— do 9·40 zł., czerwoną nową 8·50 do 8·25 zł., żółtą n. 8·50 do 8·20 zł., żyto 7·20 do 7·65 zł., jęczmień browarny 0·— do 0·— zł., na paszę 0·— do 0·— zł., owies od 6·25 do 6·35 zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak 11·25 do 11·75, wyka od 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł., kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń d. 23 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 7621 razem 6932 sztuk.

Płacono 40 zł. do 52 zł. 56 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń dnia 24 sierpnia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8·45 do 8·47 pszenicę na jesień 8·38 do 8·40, żyto na jesień 6·81 do 6·79, owies na maj-czerwiec —·— do —·— owies na jesień 5·72 do 5·71, kukurudza na lipiec-sierp. 5·45 do 5·42 kukurudza na wrzesień-październik 5·42 do 5·35, rzepak na sierp.-wrześ. 12·95 do 13·05

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 19·70 do 19·90.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24 sierpnia.

Hotel Żorsa. H. ks. Lubomirski z Rozwadowa. M. hr. Komorowski z Chorobrowa, K. Kellermanowa z Kańczugi, E. Zagórski z Kołodziejówki, K. Wierzchleyscy ze Stawczan, F. Kunz z Hawrylak, G. Łączyński z Zaborza, R. Janicki z Berezowicy, F. Weber z Brodów.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

KSIĘGARNIA KATOLICKA
WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała i poleca świeżo wydane
Kazania katechetyczne
o wierze katolickiej, obyczajach i środkach do zbawienia
na wszystkie niedziele i święta w ciągu 2 lat rozłożone
opracował
ks. Jan Ewangielista Zollner.
Przekład z niemieckiego.
Tomów 3 w 8-ce. Cena egzempl. złr. 6·75, pocztą o 42 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

ŁÓŻKA żelazne składane po złr. 5·50, z bokami, orzechowo lakierowane po złr 12·—, 14·—, 16·—, 18·—, 20·—. Materace sprężynowe po złr. 12·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

PRAKTYKANTA do zawodu mechanicznego przyjmę. Bochnik, Uniwersytet Długosza 8. 62

W GRACU w bliskości Akademii handlowej i innych zakładów naukowych znajdą uczący się wygodne pomieszczenie. Bliższej wiadomości udziela przez grzeczność St. Adam Markiewicz, Rynek 40.

NAUCZYCIELKI ma do polecenia Biuro Kozłowskiej, ulica Skarbkowska 3, tudzież ekonomów, klucznice, panny służące i wszelaką służbę 65

UCZEŃ z ukończoną szkołą przemysłową, obznajomiony z rysownictwem i buchhalteryą, poszukuje stosownego zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya *Gazety Narodowej.*

PRZYJMUJĘ na stancyę panienki uczęszczające do szkół lub pensyonatów, zapewniając rodzicielską troskliwą opiekę za przystępną cenę. Bliższa wiadomość do 1. września S. T. ulica So...ieskiego 32 II. p., a z powodu zmiany mieszkania od 1 września ulica Kurkowa l. 3, I. piętro w podwórzu.

PROŚBA. Weteran z roku 1863-4, chory, pozostający obecnie w szpitalu Sióstr Miłosierdzia, nie mając czem wyżywić żonę i dwoje dzieci będące w najokropniejszej nędzy — zwraca się z prośbą do P. T. Publiczności o łaskawą pomoc w nieszczęściu. Datki uprasza się nadsyłać do Administracyi *Gazety Narodowej* dla A. R.

ZDOLNA NAUCZYCIELKA udzielająca języków francuskiego i niemieckiego z konwersacyą, muzykę i objekta szkolne, mająca kilkunastoletnią praktykę i chlubne świadectwa — poszukuje umieszczenia. — Adres: „Nauczycielka" w biurze Administracyi *Gazety Narodowej.*

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I. Salzthorgasse

Pewny środek dla rychłego i zupełnego wyleczenia
HEMOROIDÓW
za pomocą 2392
Maści i pigułek Dr. Lebel w Paryżu.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.

Lodownie pokojowe
drezdeńskie, najlepszej konstrukcyi od złr. 2?·—, podwójne od złr 35·—
Maszynki do robienia lodów
z korbką z boku, oryginalne amerykańskie, na litrow 1, 2, 3, 4 po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·—.
Maszynki amerykańskie
oryginalne, do siekania mięsa po złr. 4 — imitacye po złr. 3 —
poleca
Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na I. p.

Żyto „Tryumf"
hodowli Bahlsena, najplenniejsze ze znanych odmian, wytrwałe na zmiany klimatyczne, ziarno wielkie i dorodne, słoma olbrzymia, kłos długi zawierający 60 do 70 ziarn. Cena 9 złr. za 100 kilo z workiem loco stacya kolei Kulików.

Tegoroczny deserowy
Miód patoka
żółty podolski po 30 i 45 ct. słoik,
biały lipowiec po 35 i 60 „ „
poleca handel
St Markiewicza
Lwów, Rynek l. 42.

Dla kaszlących
przekazane przeszło 1000 świadectw
jako znakomite
Kaisera bonbony piersiowe
najpewniejsze i prędko działające przeciw chrypce, katarowi i zaflegmieniu. Najlepszy specyfik w Austryi, Niemczech i Szwajcaryi. — W paczkach po 10 i 20 ct. sprzedają: *we Lwowie* O. T. Winckler i Syn, Jakób Beiser apt., Zygmunt Rucker apt., *w Stryju* J. Aichmüller, *w Stanisławowie* Dr. A. Beil; *w Kołomyi* E. Stenzel aptekarz, *w Kamionce* Karol Pilawski, *w Brzeżanach* Adolf Durst.

DUNLOP. PNEUMATIC

Już opłatnie
do wszystkich stacyj Galicyi wschodniej
Superfosfat 18% mineralny złr. 4·60, kostny „ 4·78
Mączki kostne 2% azot, 12% kw. fosf. rozp. „ 4·78; 3½ „ 20% „ „ „ 5·96; ¾ „ 30% „ „ „ 4·65 — za 100 kl. z workiem
Do stacyj Galicyi zachodniej ceny zniżone.
Najściślejsza gwarancya na podstawie analizy kontrolnej, bezpłatne wypożyczenie znakomitych maszyn do siewu nawozów sztucznych. **Najlepsza tomasyna na składzie. Dogodne warunki.** Proszę w własnym interesie zażądać cennik i broszurę o użyciu nawozów sztucznych.
Dom rolniczy ERNESTA BAHLSENA w Krakowie
Biuro I nadawcze Karmelicka 21. 2978

L. 1361/98. 2994

Konkurs

na posadę inspektora policyi miejskiej i naczelnika miejskiej straży pożarnej w jednej osobie — w mieście Haliczu, z roczną płacą 360 złr.

Wymaga się fachowego uzdolnienia w pożarnictwie tudzież biegłości w piśmie w języku polskim i niemieckim.

Kandydaci, którzy nie przekroczyli jeszcze czterdziestego roku życia, co metryką urodzenia wykazać mają, zechcą wnieść odnośne podania w dowody uzdolnienia tudzież dotychczasowego zajęcia i zachowania zaopatrzone do tutejszego Magistratu w terminie do 15. października 1898.

Halicz, 10. sierpnia 1898.

Burmistrz: *Sawicki.*

Praes 1426/15/98

Obwieszczenie.

C. k. Prezydyum Wyższego Sądu krajowego we Lwowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy eraryalnego gmachu na umieszczenie c. k. Sądu powiatowego z aresztami, c. k. urzędu podatkowego i kancelaryi ewidencyi katastralnej w Kamionce strumiłowej — pod następującymi warunkami:

1) Ogólna suma kosztorysowa wynosi okrągło 49.350 złr.

2) Za podstawę umowy wzięte będą ceny jednostkowe, nie suma ryczałtowa.

3) Za podstawę obliczenia służą plany i kosztorysy zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości. Plany te, tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy można przejrzeć w biurze c. k. Kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie przy ulicy Batorego l. 1.

4) Oferty wnosić należy do podanego wyżej Kierownictwa budowy najdalej do 27 sierpnia 1898 godz. 12 w południe. O sposobie ułożenia ofert udzieli informacyi rzeczone Kierownictwo.

5) Wybór i zatwierdzenie oferty przysługa c. k. Prezydyum Wyższego Sądu krajowego we Lwowie.

6) Każdy oferent winien złożyć jako wadyum 5% ceny kosztorysowej.

7) Po zatwierdzeniu oferty zostanie z przyjętym oferentem zawartą umowa o budowę. Oferent ten będzie obowiązany w terminie, który mu będzie oznajmionym, uzupełnić wadyum do wysokości 10% oferowanej sumy; wadyum to stanowić będzie kaucyę za dotrzymanie zobowiązań przez przedsiębiorcę przyjętych.

8) Wypłata całej należytości nastąpi po zatwierdzeniu przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości kolaudacyi.

W miarę postępu robót i przyzwolonego kredytu może przedsiębiorca otrzymać zaliczki na podstawie poświadczeń c. k. Kierownictwa budowy.

We Lwowie, dnia 17 sierpnia 1898. 3016

My, którzy palimy

oświadczamy niniejszem publicznie i podajemy wszystkim do wiadomości, że jeżeli chcą palić dobrą fajkę, to tylko z **„Mörathon'em".**

„Co to jest Mörathon?"

„Mörathon" jest mięszanką aromatycznych ziół, dodany do tytoniu, udziela palącym nadzwyczaj miłego zapachu, niszczy szkodliwe działanie nikotyny i dlatego jest bardzo zdrowy.

Palacze! używajcie **„Mörathon"**, żądajcie wszędzie **„Mörathon'u"**, gdyż kto raz użyje **„Mörathon"**, nie może już więcej bez **„Mörathon'u"** palić.

Z wyjątkiem trafik, wszędzie sprzedają. Gdzie nie ma składu, za zaliczką od złr. 1·26 franco rozsyła:

Mörath'a drogueryja „pod Bobrem" w Gracu.

Bardzo popłatne dla odprzedawców. — Oryginalny pakiet 30 ct., pakiecik na próbę 10 ct. — Niezliczone uznania.

Skład główny: Feliks Griensteidl, Wien I., Sonnenfelsgasse 7.
Telefonu Nr. 3491. 2921

PUDR KSIĄŻĘCY
jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem złr. 1·50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędziem złr. 1·60.

WODA FIOŁKOWA
usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE
usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy.
Cena 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
poleca w sklepach własnych we **Lwowie** ul. Kopernika 3, ulica Halicka 11; w **Krakowie** Sukiennice 20; w **Przemyślu** Franciszkanska 24; w **Czerniowcach** Rynek 2.

Wszelkie kupony
i
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.
Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Etaminy i Grenadiny
prześliczne nowości, jakoteż czarne, białe i kolorowe jedwabne materye z gwarancyą dobrego noszenia. Bezpośrednia sprzedaż dla prywatnych po cenach rzeczywiście fabrycznych, oclone i opłacone do domu. Tysiące listów z uznaniem. Proszę zażądać próbek, z podaniem żądanej materyi.
Stow. fabryka towarów jedwabnych 2355 f
Adolf Grieder & Cie, Kgl. Hofl., Zürich (Schweiz).

Instytut wychowawczo naukowy żeński
imienia
Walentyny z Trojanowskich Horoszkiewiczowej
we Lwowie, przy ulicy św. Mikołaja l. 15, I. piętro.
Wpisy rozpoczęte. Bliższych wyjaśnień udziela przełożona Instytutu **Zofia Horoszkiewiczówna.** 3015

Pracownia Sukień Damskich
Franciszki Boumel
ulica Kręta l. 7, II p.
wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, podług modeli paryskich.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września), z Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja (z Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia) Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
„	7·57	z Janowa od 1. do 31. maja wł. i od 16. do 30. września wł. codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta i niedz.
„	8·12	z Brzuchowic tylko od 8. maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 11. września wł.
„	8·31	z Brzuchowic tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl, z Orłowa przez Tarnów od 1 lipca do 30 września; z Jasła przez Rzeszów;
osobowy	8·53	z Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	9·10	z Krakowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl, Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa,
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzm.
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	12·15	ze Skolego, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Hrebenowa od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta.
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września wł.; Borysławia Chyrowa
„	3·11	do Janowa
„	3·16	do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
„	3·26	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·20	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powszednie
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 wrz.
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	8·40	do Janowa od 1 maja do 31 maja i od 16 września do 30 września codziennie; od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi ramkami.** *— Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

L 153 B. W.

Ogłoszenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo robót około budowy miejskiego wodociągu stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje się niniejszem

publiczną ofertową licytacyę

a mianowicie na

a) roboty ziemne lądowe (grupa robót A);

b) roboty około ujęcia wody gruntowej i na dostawę i wykonanie sieci rur wodociągowych (grupa robót B).

Z grupy robót A) może być wyłączoną budowa zbiornika głównego i ewentualna budowa szkół ludowych w Bielanach i Przegorzałach, na które to roboty można osobno i wyłącznie oferować.

Oferty pisemne i zapieczętowane na roboty objęte jedną z powyższych grup, względnie na wymienione wyżej pojedyncze objekta, należy złożyć u Prezydenta stoł. król. miasta Krakowa najpóźniej do godziny 12 w południe dnia **1 (pierwszego) września 1898.**

Późniejsze oferty nie będą uwzględnione.

Projekt szczegółowy wodociągu, kosztorysy, warunki ogólne i szczegółowe przedsiębiorstw można przejrzeć w biurze wodociągowem miejskiem (ul. Jagiellońska l. 11, II. piętro) aż do terminu złożenia ofert, w godzinach urzędowych t. j. od 9 do 1 i od 4 do 7.

Ubiegający się o przedsiębiorstwo mogą otrzymać w biurze wodociągowem egzemplarze warunków i wzory oferty za opłatą należytości w kwocie 2 złr. od egzemplarza, zaś odpisy kosztorysów za opłatą 10 centów od każdego arkusza.

Kopij planów projektu nie wydaje się, nie wolno także kopiować planów w biurze wodociągowem.

W Krakowie, dnia 10. sierpnia 1898.

Prezydent stoł. król. miasta Krakowa:
J. Friedlein m. p.

J. Friedrich & A. Beacock polecają swój specyalny skład Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.